

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historiolitteraria XV (2015)

ISSN 2081-1853

**Klaudia Smaza**

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

## Pamiętnikarska relacja Wirydianny Fiszerowej jako cenne źródło historyczne

Pamiętnik możemy zdefiniować, w bardzo ogólnym uproszczeniu, jako „dzieło piśmiennicze przedstawiające koleje losu, przeżycia i opinie osoby będącej jego autorem”<sup>1</sup>. Wkraczając w dziedzinę badań nad pamiętnikarstwem uznającym pamiętniki za cenne źródło historyczne z jednej strony, z drugiej zaś wiążącym je z właściwą literaturą dostrzegamy, jak ogromną przestrzeń informacyjno-poznawczą zawierają niezliczone materiały wspomnieniowe. Kryteria porządkujące, takie jak: czas powstania, sposób realizacji czy metoda postrzegania i wartościowania historii, determinują wybór odpowiedniej narracji. Wyróżniając za Małgorzatą Czermińską dwa typy narracji pisarstwa autobiograficznego, „postawę świadka, który osobiście uczestniczył w zdarzeniach, oraz introspekcyjny wgląd, sięgający do głębin jednostkowych duszy”<sup>2</sup>, odnajdziemy w nich zarówno zobiektywizowane opisy wydarzeń historycznych, jak również skrajnie subiektywne wyznania skupiające się na indywidualnych przeżyciach jednostki. Bez względu na to, jaki charakter czy typ narracji prezentują badane przez nas materiały, nie ulega wątpliwości, iż są one jednym z najciekawszych sposobów na dotarcie do odmiennej kultury, mentalności, odległego czasu, zapomnianych wydarzeń, osób i miejsc. Pamiętniki to także nieograniczona przestrzeń do poszukiwania obrazów wojny, wojny nie tylko w wymiarze czysto historycznym, źródłowym, lecz przede wszystkim wojny, która w nieodwracalny sposób wpływa na losy jednostek i całych narodów.

Setna rocznica wybuchu I wojny światowej szczególnie skłania do pogłębionej refleksji nad obrazami wojny w kulturze. Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie nietuzinkowej relacji pamiętnikarskiej kobiety, która spędziła życie w cieniu nieustannych działań wojennych. Pamiętnikarka żyjąca w czasach niespokojnych i zarazem niezwykle czuła się w obowiązku spisania własnego świadectwa.

---

<sup>1</sup> *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1991, hasło: *pamiętniki*.

<sup>2</sup> M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyzwanie i wyznanie*, Kraków 2000, s. 19.

Ponadto przeżycia tak głęboko zakorzenione w pamięci, iż towarzyszą osobie przez całe życie, wspomnienia nierzadko trudne do zwerbalizowania, a domagające się wyartykułowania są przecież właściwym uzasadnieniem spisania niejednej autobiografii. Potrzeba ciągłej rekonstrukcji przeszłości, próba poradzenia sobie z tym, co się widziało, przywoływanie i reinterpretowanie doświadczeń to domena pamiętników i autobiografii, zaś motywacje te są szczególnie silne u osób, które przeżyły wojnę i doświadczyły jej następstw. W relacjach, prócz pierwiastka mocno osobistego, nie sposób uciec od mocno zaakcentowanej historii, bowiem jak zaznacza Gwidon Zalejko, dzieła o charakterze biograficznym – nazywane przez badacza „opisem życia” – są „zjawiskami historycznymi” wykazującymi właściwości poznawcze<sup>3</sup>.

*Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*<sup>4</sup> Wirydianny Fiszerowej uznawane są przez badaczy za pamiętnik oświeceniowy, głównie ze względu na czasowy wymiar opisanego materiału przypadający na lata 1766–1815, jednakże nowatorstwo w sposobie kreowania autorskiego „ja” Fiszerowej w dyskursie narracyjnym *Dziejów moich własnych* pozwala także stwierdzić, iż jest to jedna z pierwszych świadomych autobiografii na gruncie polskim. Wykazanie oryginalności i nowatorstwa zapisków Fiszerowej wymaga osobnego omówienia, jednak należy zaznaczyć, ponownie powołując się na Czermińską, iż „pamiętnik zgodnie z tradycją sięgającą czasów staropolskich, opowiada o zdarzeniach, których autor był uczestnikiem, świadkiem lub tylko współczesnym, o ludziach, których znał, miejscach, w których żył i które zwiedzał, słowem – o środowisku i epoce. Autobiografia ma proporcje odwrotne: sprawą główną jest osoba i jej dzieje, a świat zewnętrzny stanowi tylko tło, niekiedy pomijane prawie zupełnie”<sup>5</sup>. U Fiszerowej obie proporcje są mocno od siebie zależne, z przewagą jednak dla spraw indywidualnych. Sytuacja ta nie powinna dziwić, bowiem, jak zaznacza inny badacz pamiętnikarstwa polskiego Andrzej Cieński, „w każdej rzetelnej autobiografii musi być opisany świat zewnętrzny, bo przecież osobowość ludzka tworzy się i formuje w interakcji z innymi ludźmi, czasami historycznymi, dziejami swego narodu i wszelkimi innymi okolicznościami zewnętrznymi”<sup>6</sup>. O społecznych aspektach autobiografii pisał także Philippe Lejeune: „Autobiografie nie są przedmiotami estetycznej konsumpcji, lecz społecznymi środkami międzyludzkiego porozumienia”<sup>7</sup>. Lejeune wymienił również najważniejsze, w jego przekonaniu, czynniki związane z genezą autobiografii. Uważał, że autobiografia „została stworzona po to,

---

<sup>3</sup> Cyt. za: A. Całek, *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji. Interdyscyplinarność, teorie, metody badawcze*, Kraków 2013, s. 140.

<sup>4</sup> W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, Warszawa 1998.

<sup>5</sup> *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. J. Sławiński, Wrocław 1992, hasło: *autobiograficzne formy*.

<sup>6</sup> A. Cieński, *Z dziejów pamiętników w Polsce*, Opole 2002, s. 15.

<sup>7</sup> P. Lejeune, *Czy można zdefiniować autobiografię*, [w:] tegoż, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, przeł. W. Grajewski, Kraków 2001, s. 18.

aby przekazać uniwersum wartości, wrażliwość na świat, nieznane doświadczenia – i to w ramach relacji osobistych, postrzeganych jako autentyczne i niefikcyjne<sup>8</sup>. Z perspektywy wszystkich tych stanowisk wynika jasno, iż *Dzieje moje własne* uznawać możemy zarówno za pamiętnik-historię – za cenne źródło o tym, co było – jak i za autobiografię, ponieważ jest to także relacja o życiu, doświadczeniach i uczuciach damy polskiej z przełomu XVIII i XIX w., prawdziwe „uniwersum wartości” dla przyszłych czytelników.

Na uwagę zasługuje także fakt, iż ścieranie się elementów pamiętnika-historii i autobiografii jest w przypadku Fiszerowej jak najbardziej uzasadnione, bowiem powód ich występowania jest dwojaki. Sprawozdawczy styl opisu i przedstawiania nazwisk, miejscowości, dat, bitew i wielu innych czynników istotnych historycznie jest w *Dziejach* bardzo rzetelny i konkretny. Związki historyzmu z osobistymi wtrętami z życia w snutej przez Fiszerową opowieści są wyraźne, zwłaszcza kiedy pragnie zaprezentować swemu przyszłemu czytelnikowi przyczyny licznych przeprowadzek i podróży, powody, dla których podejmowała takie, a nie inne decyzje itp. Przykładowo, autorka nie może przejść do omówienia kwestii swego życia w stolicy, kiedy dołączyła do posługującego na sejmie męża, bez zarysowania sytuacji politycznej, jaka panowała w Polsce w okresie Sejmu Wielkiego. Dodatkowo niemal zawsze wzbogaca opisy własną obserwacją oraz interesującymi ciekawostkami, jakich nie odnajdziemy w tekstach typowo historycznych. O sejmie pisze tak: „Byłam urzeczoną wspaniałością widowiska. Przywiozłam ze sobą pojęcia zapożyczone ze starożytnej Grecji i Rzymu. Doświadczenie kazało mi mierzyć nie za wysoko. Sejm pod względem formalnym pełnił swoje funkcje bez zarzutu. Przedstawiał obraz okazały. Król przewodniczył siedząc na tronie, w otoczeniu wielkich dygnitarzy koronnych. Dziwny to był widok. O ile bowiem w towarzystwie był godny i pełen wdzięku, tutaj sprawiał wrażenie człowieka niezgrabnego, zakłopotanego, a zwłaszcza znudzonego zasiadaniem w tym gronie. Okłapnięcie umysłowe odbijało się w jego postaci. Siedział pochylony, przybierał kwaśną minę, kiedy tylko zgłaszano wniosek nieprzyjemny, choć nie wymierzony przeciw niemu, gdyż z góry stwierdzano, że król i naród dążą do wspólnego celu”<sup>9</sup>.

Osobie króla autorka pamiętnika poświęca także osobny rozdział. Wirydianna nie jest zbyt surowa wobec monarchy, zauważa i docenia jego osiągnięcia, jednak nie pomija wad, koncentrując się raczej na słabościach i pewnych nieudolnościach, które jej zdaniem, były kluczowe dla nieprzychylnych ówczesnie mu opinii. Innym doskonałym przykładem jest charakterystyka generała Jana Henryka Dąbrowskiego. Na kartach pamiętnika jego osoba została przedstawiona bez zachwyków i honorów, w jakie przyobleczony jest w wielu pracach historycznych. *De facto* Fiszerowa nie potępia Dąbrowskiego, jednak przedstawia sylwetkę człowieka próżnego i przebiegłego. I choć zasłania się, iż jej surowy osąd w żadnej mierze nie jest powodowany nieprzyjawnym nastawieniem Dąbrowskiego względem jej drugiego męża, generała

---

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> W. Fiszerowa, dz. cyt., s. 157–158.

Fiszera, nie sposób ulec wrażeniu, iż fakt ten miał tutaj decydujące znaczenie. Swoją uwagę kieruje autorka bardziej w stronę tego, jakim człowiekiem był Dąbrowski, bezceremonialnie pisała o negatywnych cechach jego charakteru. W pamiętniku odnajdziemy mnóstwo charakterystyk, nie zawsze pochlebnych, wielkich postaci epoki, pisze m.in. o królu Poniatowskim, wspomina także króla Prus, księżnę Izabelę Czartoryską, generała Zajączka, księcia Poniatowskiego czy samego Napoleona Bonaparte i jego najbliższych współpracowników. Nierzadko autorka wplata w te portrety kularowe opinie wyniesione z arystokratycznego towarzystwa, do którego sama przecież należała. Była doskonałą obserwatorką i wnikliwą rejestratorką rzeczywistości. Bez tego rodzaju nowinek opis sytuacji politycznej w Europie czy sprawy polskiej w okresie napoleońskim nie oddawałyby tak trafnie nastrojów ludzkich i patriotycznego uniesienia powiązanego z wielkimi nadziejami niepodległościowymi całego narodu, jak i samej Fiszerowej. Zatem jeszcze raz potwierdzają się słowa Cieńskiego, iż rzetelna autobiografia to taka, która opisuje świat zewnętrzny po to, aby ukazać siebie, swoją osobowość w interakcji z innymi, w interakcji z zaistniałymi czasami i istotnymi dla jednostki wydarzeniami.

Autorce relacji wspomnieniowej przyszło żyć w niezwykłych czasach. Wychowana w duchu patriotyzmu nie potrafiła odciąć się zupełnie od losów ojczyzny, dodatkowo w momencie rozpoczęcia pisania pamiętnika miała świadomość tego, w jaki sposób czas przeinacza historię. Stąd też jej autobiograficzna opowieść ma w sobie niemal tyle samo zobiektywizowanej i ukonkretnionej historii, co i przeżyć własnych.

Oburzenie wobec przeinaczeń historii ujawnia już w samej przedmowie do *Dziejów*, gdzie wyraźnie przedstawia powody, dla których przystąpiła do spisywania swej relacji: „W nastroju politycznego oburzenia chwyciłam za pióro, by sprostować te bezeceństwa. Postawiłam sobie za zadanie napisanie opowieści prawdziwej, zachowując przytem aurę powieściową, a nade wszystko te cenne długie opisy, którymi lubię się rozkoszować przed zaśnięciem. Będzie to historia mego życia. Sceną będzie, siłą rzeczy, moja ojczyzna”<sup>10</sup>.

Autorka zajmuje stanowisko obrońcy prawdy i czuje się zobowiązana do opowiedzenia wydarzeń prawdziwych. Jest to jej odpowiedź na kłamstwa istniejące w obiegowych opiniach na temat ojczyzny. Oburzył ją fakt, iż „zniękształcono ją [ojczyznę] nie do poznania, że najślawniejszych jej synów przedstawia się jako mizerynych bohaterów «buduarowych», że wymyśla się obyczaje, których nigdy nie było i miejscowości nieistniejące. [...] Cudzoziemcy zrażeni złym stanem dróg i nieczystością postojów, uchodzą do Niemiec; wstręt swój objawiają wobec tych sąsiadów Polski, którzy rzecz znają lepiej, ale którzy, powodowani nienawiścią narodową i wzajemną, karmią ich niedorzecznymi baśniami, które ci cudzoziemcy pisują i którymi obdzielają księgarzy”<sup>11</sup>.

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 3.

<sup>11</sup> Tamże, s. 4.

Własne świadectwo chce przeciwstawić przemilczeniom i mitom, w jakie obrosły przez lata wydarzenia z czasów doby stanisławowskiej, rozbiorów aż po kres polskich nadziei na odzyskanie niepodległości związanych z ostateczną klęską Napoleona. Sama przecież była świadkiem tej wielkiej historii, często przebywając w samym centrum wydarzeń. Przechodząc do konkretnych przykładów, oddajmy głos samej Fiszerowej.

Przyszła pamiętnikarka była jeszcze niewiele rozumiejącym dzieckiem, gdy w Polsce wybuchła konfederacja barska, mimo to potrafiła intuicyjnie wyczuć strach i nadchodzące niebezpieczeństwo: „Konfederacja barska, poprzedzona przez konfederację radomską, wybuchła u przeciwnych nam krańców Polski. Ogarniała coraz to nowe dzielnice. Słyszeliśmy o niej, ale że nas nie osiągała, żyliśmy i bawiliśmy się dalej bezpiecznie. W końcu ogarnęła i nas. [...] Pamięć mi dość dobrze dopisze, bo choć byłam jeszcze dzieckiem, słuchałam dosyć uważnie; wypadki, na które patrzyłam, stoją mi jeszcze przed oczyma”<sup>12</sup>.

W tak kryzysowej sytuacji rodzina Wirydianny zmuszona była uciekać, by na przestrzeni kilku nadchodzących lat stale podróżować po kraju, wszędzie napotykając niebezpieczeństwo: „W rodzinie zadzwoniono na alarm; stwierdzono, że pozostać na wsi dalej już nie można; ale gdzie mieliśmy się schronić? Nie byliśmy nawykli do dalszych podróży, chociaż wędrowaliśmy bezustannie – a tym mniej do rozłąki z otoczeniem. [...] Powróciliśmy na wieś po półtorarocznym pobycie w Gdańsku. Mówiono nam, że wracać można bez obawy, przekonaliśmy się jednak na miejscu, że niebezpieczeństwo jeszcze się wzmogło. Konfederaci, zniechęceni niepowodzeniem, zwracali się z pasją przeciw «panom». [...] Nikt nie mógł liczyć na spędzenie nocy we własnym domu. Zaledwie ułożono nas w łóżeczkach, już kazano nam wstawać w pośpiechu pod wrażeniem niepokojących wieści. Pakowano ludzi i tobołki do karoc i do ciężkich wozów ładownych. Wyruszano, nie wiedząc dokąd; spędzano niekiedy noc w lesie, by się jak najmniej oddalać i móc szybko wrócić do domu w razie gdyby ostrzeżenie okazało się bezpodstawne lub gdy niebezpieczeństwo tymczasem minęło”<sup>13</sup>.

W dorosłym życiu nie brakowało kobiecie równie ciężkich doświadczeń. Towarzyszyła swemu drugiemu mężowi, dzielnemu generałowi Fiszerowi, w najważniejszych wydarzeniach wspomnianych czasów, starannie jednak selekcjonowała opisywaną materię: „Będę się streszczała, wspominając tylko ważne wydarzenia. Nie z braku materiału; gdybym bowiem chciała wyzyskać zapiski mego męża, mogłabym zdać sprawę z codziennych postępów armii”<sup>14</sup>.

Pamiętnikarka wspierała męża podczas wszystkich działań związanych z organizacją armii polskiej, w trudach podróży, w trakcie wojny polsko-austriackiej, poświęcając się przy tym bez reszty, gdyż ceniła ponad wszystko oddanie Fiszera sprawie narodowej. W czasie tych lat doświadczyła przeraźliwości wojny: „Wkrótce byłam świadkiem wszystkich okropności, jakich doznaje oblegane miasto. Nie

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 33.

<sup>13</sup> Tamże, s. 37–42.

<sup>14</sup> Tamże, s. 337.

wyobrażałam sobie takiego widoku. Domy paliły się; widziałam, jak krew rannych, których przenoszono, zraszała bruk i psy biegły tym śladem; widziałam, jak to, co brałam za piłkę spadło i zatrzymałam się, by obserwować, jak się dalej potoczy. Była to bomba. Widziałam, jak zabiła kobietę tuż przy mnie. Głowę miałam w ogniu. Zaspokoiliłam pragnienie, pijąc wodę z kałuży<sup>15</sup>.

Nie opuszczało jej uczucie strachu i obawy o życie męża: „Bałam się domu na myśl, że czekać tam może na mnie żałoba<sup>16</sup>”.

Wraz z całym narodem przeżywała klęski, jak i krótkotrwałe chwile radości: „Armię ściągnięto do Warszawy pod koniec roku 1809. Taki powrót po kampanii pełnej sławy to wydarzenie w życiu niepowtarzalne. Żołnierze opowiadali o swoich wyczynach, a mieszkańcy stolicy o stawianym przez nich oporze. I jedni, i drudzy zachowali się chwalebnie. Jedyna to prawie była w Polsce chwila nie zatruta gorzkim wspomnieniem czy obawą o przyszłość<sup>17</sup>”.

Wykształcona, inteligentna, zawsze dbająca o obiektywny opis przeżytych doświadczeń Fiszerowa nie unika także opisu chwil słabości i zwątpienia obrazujących przykre konsekwencje doświadczeń i wyrzeczeń, które wpłynęły na jej życie osobiste. Głównie pisze o swych trudach i poświęceniach, jakie znosiła dla Fiszera: „Musiałam zredukować służbę i wydatki na strawę, wino nawet zniknęło z naszego stołu; nie zachowałam żadnego cenniejszego przedmiotu, który mogłabym sprzedać – doszłam do kresu możliwych poświęceń. [...] Sześćciolecie, które z nim spędziłam, przepełnione było cierpieniem już to piekącym, już to głuchym i wszystkie przedsięwzięcia moje chybiły. A przecież kochałam go czule; łączyły mnie z nim troskliwe starania, którymi go otaczałam; jego zgryzoty, które dzieliłam, wreszcie całe moje poświęcenie<sup>18</sup>”.

Podsumowując życie na kartach pamiętnika, Wirydianna dochodzi do przykrych wniosków: dwa nieudane małżeństwa, zaniedbanie i utrata kontaktu z dziećmi, niewłaściwe zarządzanie majątkiem i w efekcie tego jego utrata, wreszcie poczucie osamotnienia w ostatnich latach życia. Oczywiście nie ulega wątpliwości, iż życie w czasach Fiszerowej nie mogło być spokojne, wpływ tak wielu czynników zewnętrznych na dzieje autorki musiało niekorzystnie odbić się na jej losie. I choć Wirydianna nie doznała cielesnych obrażeń oraz nie padła ofiarą wojennej traumy, wydarzenia te mocno doświadczyły kobietę, z pewnością wpłynęły na jej psychikę. W innych przekazach pamiętnikarskich z epoki zachowały się wzmianki, iż wdowa po generale Fiszerze, do końca życia mieszkająca w Warszawie, była kobietą osamotnioną i zgryźliwą<sup>19</sup>. Jednak mimo ogromnego ładunku życiowego doświadczenia

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 336.

<sup>16</sup> Tamże, s. 327.

<sup>17</sup> Tamże, s. 352.

<sup>18</sup> Tamże, s. 360.

<sup>19</sup> Zob. A. Cieński, *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*, Wrocław 1981, s. 177–178; A. M. Skałkowski, *Fiszerowa Wirydianna*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. J. Firlej, K. Gir-dwoyń, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 24–25.

odnajduje sposób na spełnienie – dokonuje rozrachunku z przeszłością, spisując historię swego losu i swego kraju.

Głęboko zakorzeniony patriotyzm przyświeca jasno jej celowi – spisania historii prawdziwej, bez przeinaczeń i nadmiernej chwały. Kobieta uważa, iż nie można wydać zdrowego osądu o czymś, co się jedynie widziało, lecz czego się nie zna i nie rozumie, tym bardziej uzasadniona wydaje się jej postawa, pisze więc znamienne zdanie: „Trzeba mieszkać w Polsce lub tam się urodzić, by móc wydać o niej sąd zdrowy. Trzeba uzbroić się w bezstronność w ocenie tak jej zalet, jak i wad. Tak sobie postanowiłam postępować i chcę słowa dotrzymać”<sup>20</sup>.

Niemłoda już Fiszerowa dokonuje rewizji przeszłości ze stanowiska osoby doby romantyzmu, zaznajomionej z jego prawidłami i w pełni go akceptującej. Według Andrzeja Cieńskiego „są pamiętniki, w których «przeszłość» góruje nad «teraźniejszością» czasu opowiadania. U Fiszerowej jest odwrotnie, «teraźniejszość» góruje tu wyraźnie nad «przeszłością» a relacja o zdarzeniach z czasów stanisławowskich jest przepuszczona przez świadomość kogoś, kto zrozumiał i zaakceptował jako głęboko własne, najbardziej ważne nowości romantycznego poglądu na świat”<sup>21</sup>. I właśnie dlatego „w przeciwieństwie do ostrożnej oficjalnej historiografii pamiętniki proponują własną interpretację historii zbliżoną do takiego rozumowania dynamiki dziejów, do jakiego zdolni byli ich potencjalni czytelnicy. Charles de Saint-Évremond różnicę między historią a literaturą upatrywał w tym, że w pierwszej brak elementu ludzkiego, że mówi ona o faktach, a nie o ludziach. Historia – zdaniem tego autora – miała jeden rodzaj odwagi dla wszystkich ludzi, natomiast poeci przez inwencję dopełniali historię”<sup>22</sup>. Dopełniła ją i Fiszerowa, swoimi cennymi opisami, trafnymi komentarzami, a nawet złośliwymi uwagami. Jej *Dzieje* są interesującym kompendium wiedzy dla każdego miłośnika czasów stanisławowskich i późniejszych. Historyzm wiąże się tu z prawdziwą ludzką opowieścią, co – w połączeniu ze słowami Marii Dernałowicz: „konwencje literackie starzeją się i więdną. Wyznania człowieka z krwi i kości – nigdy”<sup>23</sup> – jeszcze bardziej zachęca do lektury relacji Fiszerowej. Kobieta swą własną interpretacją historii, skądinąd jakże celną, manifestuje bardzo silnie w samym zakończeniu pamiętnika: „Odkładam pióro, podzieliwszy się z mymi czytelnikami wszystkim, co wiedziałam. Nie sądzę, bym miała brać je jeszcze do ręki w ciągu niewielu lat, jakie mam przed sobą. Ale, by kresu doczekać spokojnie, pocieszam się nadzieją, że na pierwszy zew trąbki bojowej na znaną nutę Polska raz jeszcze z martwych powstanie. Odrzucam bardziej niż kiedykolwiek tłumaczenie, że to niemożliwe. *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ulter*”<sup>24</sup>.

Dzisiaj słowa autorki uznać możemy za prorocze, natomiast z jej punktu widzenia była to ogromna nadzieja, zrodzona z patriotycznego ducha wiara w odzyskanie

<sup>20</sup> W. Fiszerowa, dz. cyt., s. 4.

<sup>21</sup> A. Cieński, *Pamiętnikarstwo polskie...*, dz. cyt., s. 185.

<sup>22</sup> Tamże, s. 192.

<sup>23</sup> Cyt. za: A. Cieński, *Pamiętnikarstwo polskie...*, dz. cyt., s. 207.

<sup>24</sup> W. Fiszerowa, dz. cyt., s. 422.

niepodległości. „Zew trąbki bojowej” usłyszeć mieli Polacy już niebawem, bowiem ostatnie słowa Fiszerowej i powstanie listopadowe dzieli jedynie siedem lat. Zatem wyznaczenie Wirydianny to nie tylko przejaw społecznych nastrojów i romantycznych oczekiwań, lecz obraz mentalności pokolenia epoki świateł, na oczach których ginęła Polska, pokolenia bohaterów, takich jak Tadeusz Kościuszko, Stanisław Fiszer czy książę Poniatowski, którzy przedłożyli dobro ojczyzny nad interes własny. Stąd na koniec tak sugestywne zdanie z *Eneidy* Wergiliusza – „Niech z kości naszych urodzi się mściciel”.

Na zakończenie warto raz jeszcze podkreślić, iż *Dzieje moje własne* Fiszerowej to nie tylko interesujący pamiętnik czy doskonała pod względem kompozycyjnym autobiografia, to także „tekst-medium”, za pomocą którego czytelnik ma możliwość spotkania i przyswojenia sobie poglądów i wizji świata pochodzących z odległej epoki<sup>25</sup>. Dla badacza wspomnień, autobiografii czy pamiętników tak samo ważny jak sam tekst jest także i kontekst, jest świat życia autora, jego „osadzenie życiowe”, które w dużej mierze pozwala nam zrozumieć tekst. W oparciu o zasadę koła hermeneutycznego powiemy, iż dopiero z perspektywy całości możemy interpretować fragmentarycznie – na końcu wracamy do początku, wyposażeni w nowe rozumienie. Odwołanie się do kontekstu życiowego, szczególnie w perspektywie badania literatury dawnej, jest niezbędnym narzędziem do jej zrozumienia, do zniesienia dzielącego nas dystansu, a tym samym i do właściwej interpretacji. Zdaniem francuskiego filozofa, Paula Ricoeura, to właśnie za pomocą tekstów kultury może dochodzić do wzajemnego rozumienia, które dokonuje się na płaszczyźnie interpretacji „znaków, dzieł i tekstów, w które wpisane jest i dane nam do odszyfrowania dziedzictwo przeszłości”<sup>26</sup>. Formuła pamiętnikarska proponuje wizję historii najprostszą, personalistyczną, „*licentia* gatunkowa pozwala jej na wnioski niedopuszczalne w historiografii”<sup>27</sup>. Przychodzi na myśl także problem interdyscyplinarności w badaniach materiałów biograficznych, w których historia i psychologia postrzegane są jako niezbędne konteksty interpretacyjne<sup>28</sup>. Jednak bez względu na to, czy poszukujemy w literaturze wspomnieniowej odniesień historycznych, politycznych, wątków indywidualnych czy obrazów wojny, należy pamiętać, iż to właśnie „interpretacja, która przywołuje możliwość obiektywnego ustalenia treści kontekstu historycznego, w jakim powstał dany tekst, może liczyć na większą siłę perswazyjną, co wiąże

---

<sup>25</sup> Zob. B. Baszczak, *Narracja i tożsamość. Paula Ricoeura hermeneutyka antropologiczna*, Zielona Góra 2010.

<sup>26</sup> P. Ricoeur, *Zadanie hermeneutyki*, [w:] tegoż, *Język, tekst, interpretacja*, przeł. P. Graff, K. Rosner, Warszawa 1989, s. 222.

<sup>27</sup> A. Cieński, *Pamiętnikarstwo polskie...*, dz. cyt., s. 192.

<sup>28</sup> A. Całek, dz. cyt., s. 142; P. Lejeune uważa nawet, iż „autobiografię można badać jedynie z interdyscyplinarnego punktu widzenia. Kończyłem moją pracę, częściej odwiedzając psychologów, socjologów, historyków, aniżeli innych kolegów literaturoznawców, którzy trochę oburzają się z powodu mego wyjścia poza kanon tekstów uświęconych”, P. Lejeune, dz. cyt., s. 18.

się z wciąż powszechnym, stanowiącym element świadomości potocznej, przekonaniem, że nauka historii może nam powiedzieć, jak było naprawdę”<sup>29</sup>.

## Bibliografia

- Baszczak B., *Narracja i tożsamość. Paula Ricoeura hermeneutyka antropologiczna*, Zielona Góra 2010.
- Całek A., *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji. Interdyscyplinarność, teorie, metody badawcze*, Kraków 2013.
- Cieński A., *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*, Wrocław 1981.
- Cieński A., *Z dziejów pamiętników w Polsce*, Opole 2002.
- Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyzwanie i wyznanie*, Kraków 2000.
- Fiszerowa W., *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, Warszawa 1998.
- Lejeune P., *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, przeł. W. Grajewski, Kraków 2001.
- Literatura dawna a współczesna humanistyka*, red. K. Obremskiego, Toruń 2010.
- Polski Słownik Biograficzny*, red. J. Firlej, K. Girdwoyń, t. VII, Kraków 1948–1958.
- Ricoeur, P. *Język, tekst, interpretacja*, przeł. P. Graff, K. Rosner, Warszawa 1989.
- Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977.
- Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. J. Sławiński, Wrocław 1992.

## Memoirs of Wirydianna Fiszerowa as a valuable source of historical data

### Abstract

The purpose of this article is to present the work of Wirydianna Fiszerowa, entitled *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych* (Memoirs of myself and others. A mixture of serious, interesting and trivial matters). This incredible story of life in face of the constant threat of war and of living through several political upheavals, all intertwined with personal dramas of an 18th-century woman, makes Fiszerowa's diary unique in the context of Polish memoir writing. The correlation of history and individual experiences of Wirydianna Fiszerowa herself are inseparable elements forming the narrative space of her diary. Thanks to this, Fiszerowa's memoirs are a very important source of historical data, as well as a valuable collection of universal values for future readers.

The connection between memoirs or autobiographical literature and history is another issue on which this study is focused. The author of this article aims to present that old literature plays a fundamental role in understanding history, and therefore aids in the interpretation of texts from remote epochs and different cultures.

**Słowa kluczowe:** historia, pamiętnik, autobiografia, wojna, kobieta

**Keywords:** history, diary, memoir, autobiography, war, woman

---

<sup>29</sup> Cyt. za: *Literatura dawna a współczesna humanistyka*, red. K. Obremski, Toruń 2010, s. 7.